

W przerwach między meczami Francesco Totti nie ma zbyt wiele czasu dla siebie. A jednak znalazł chwilę, by udzielić wywiadu dla telewizyjnego programu "La Iene", przy którego realizacji pracuje jego żona, Ilary Blasi. Opowiedział w nim o marzeniach o scudetto, derbowej atmosferze i nadchodzącym mundialu. Musiał się też zmierzyć z kilkoma trudnymi wyborami.

Twój niedzielny gest z kciukami w dół stał się głośny. Co się stało?

FT: Nie wiem. To takie żarty, które stanowią część derbów. Zarówno z ich, jak i z naszej strony. Zawsze tak było. Po wygranych derbach wiedzieliśmy, że coś takiego może się stać. Nikogo nie obraziłem.

Ale co znaczy ten gest?

FT: Nic. Wskazywałem na moje buty i ich markę...

Czyli w praktyce oznacza to "Lazio w Serie B"?

FT: Nie. Ponieważ wtedy myślałem tylko wygranych derbach i o niczym więcej.

Jedynym piłkarzem Lazio, który Cię bronił, był Di Canio.

FT: Ponieważ zna smak derbów. On zagrał w wielu z nich i także jemu zdarzyło się zrobić zamieszanie pod Curva Sud. I tamten gest był o wiele gorszy niż mój. Nie wszyscy go zaakceptowali, ale na koniec, jak on sam powiedział i podkreślił, rzymianie wiedzą, czym są derby.

A czym są?

FT: Dla mnie to wyjątkowy mecz, inny od wszystkich. Mecz, który chciałbym zawsze wygrać. Przede wszystkim dlatego, żeby następnego dnia nie słyszeć tryumfujących laziali...

Trener Lazio zaproponował zawieszenie Cię na 10 kolejek za ten gest...

FT: Myślę, że decyzja nie należy do niego. Jak powiedziałem i podkreślam, on nie wie, co znaczą derby dla rzymianina.

Są gracze Lazio, których chciałbyś w Romie?

FT: Nie.

Piłkarz Lazio, którego uważasz za sympatycznego?

FT: Myślę, że w sumie poza boiskiem wszyscy jesteśmy sympatyczni.

Jeśli miałbyś ocenić Romę za niedzielny występ w skali od 1 do 10?

FT: 11.

A ocena dla Lazio?

FT: 7. Ponieważ zaczęli dobrze, ale na koniec, niestety dla nich, okazało się, kto jest lepszy.

A kiedy sędzia odgwizdał karnego dla Lazio, co pomyślałeś?

FT: Kiedy zagwizdał byłem jeszcze pod prysznicem. Słyszałem reakcję publiczności i pomyślałem, że zremisowaliśmy. Ale wszedł magazynier i powiedział, że jest karny dla Lazio. Potem nie wiedziałem, czy mam wychodzić czy nie. W gruncie rzeczy każdy jest trochę przesądny. Powiedziałem sobie: "zostaję tutaj".

A kiedy się dowiedziałeś, że bramkarz obronił, co pomyślałeś?

FT: Szybko się ubrałem, żeby wyjść. Kiedy wychodziłem, był karny dla Romy. Więc zostałem w środku, mówiąc sobie "nigdy nic nie wiadomo". Po bramce wyszedłem z szatni.

Ocena dla Julio Sergio?

FT: 10.

A dla Vucinica?

FT: Od kiedy jego dziewczyna zaszła w ciążę, bardzo się zmienił. Wszystko mu wychodzi. To jest piłkarz, który potrafi zrobić różnicę.

Piłkarzowi służy, gdy jego dziewczyna zachodzi w ciążę?

FT: Słyszałaś, Ilary? [do kamery]

Więc jaką ocenę damy Vucinicowi?

FT: W tej chwili 10.

A Jimenez?

FT: 9

De Rossi?

FT: 8.

A dla Tottiego?

FT: 10 [śmieje się]

W niedzielę przyjeżdża Sampdoria i będzie też Cassano. Co mu powiemy?

FT: Cassano musi być w formie w niedzielę. To jest gracz, który może mieć decydujące znaczenie, jeśli tylko chce. Ma świetne statystyki. Miejmy nadzieję, że w niedzielę zostawi je w Genui.

Zatem w niedzielę, kiedy go zobaczysz, co się stanie?

FT: Przywitamy się, porozmawiamy o narzeczonych, żonach i rodzinie.

Niedługo się żeni. Pójdiesz na ślub?

FT: Nie. Zaprosił tylko najbliższym przyjaciół.

A na Twoim ślubie był?

FT: Tak.

A tymczasem sam robi tylko ceremonię dla najbliższych?

FT: [śmieje się]

Roma jest pierwsza. Na ile to ważne, że trener jest rzymianinem i romanistą?

FT: Bardzo ważne, ponieważ zna miejsce, miasto, a to pomaga. A poza tym, gdyby się stało to, co chcemy, żeby się stało, to byłby pierwszym trenerem rzymianinem, który wygrał scudetto.

Kto jest mocniejszy według Ciebie, Ranieri czy Mourinho?

FT: Ranieri.

A Ranieri czy Capello?

FT: To dwaj różni trenerzy. Capello wygrał scudetto z Romą. A Ranieri... zobaczymy.

Kto jest mocniejszy, Roma czy Inter?

FT: Roma [śmieje się].

Lepsza w roli prezesa Sensi czy Moratti?

FT: Sensi. Te pytanie są takie łatwe...

A dlaczego lepiej Sensi niż Moratti?

FT: Ponieważ ona jest moim prezesem. Ponieważ mamy wyjątkowe relacje i dlatego, że uczyniła tę drużynę wielką.

Jakiego piłkarza chciałbyś w przyszłym roku w Romie?

FT: Piłkarza? Trzeba by zobaczyć, czy możemy go kupić. No nie wiem. Messi może być?

Jeśli chodzi o Messiego... Gdybyś miał wybrać między Interem i Barceloną?

FT: Ten mecz jest całkowicie otwarty. Ale jako Włoch kibicuję Interowi.

A kto wygra scudetto?

FT: Scudetto wygra Inter [śmieje się].

Ranieri dobrze zrobił, zmieniając Cię?

FT: Wygraliśmy, więc zrobił dobrze. Liczy się wynik. Kto strzela, jak strzela i kto gra, nie jest ważne.

Gdybyś miał wybrać między stałym miejscem w pierwszym składzie a wygraniami scudetto?

FT: Trzeba zobaczyć, ile meczów gram...

Lazio w Serie B czy scudetto?

FT: Scudetto.

Gra w kadrze Włoch czy scudetto?

FT: Scudetto.

Ważny moment związany ze scudetto to świętowanie wygranej. Mam rację?

FT: Tak. Zostały jeszcze cztery kolejki. Jesteśmy pierwsi w tabeli, mamy szansę wygrać. Ale wiemy, że wygranie go jest trudne, że jeszcze nie wygraliśmy. Będziemy się starać.

Jeśli miałbyś wybrać między wygraniami mundialu i zdobyciem scudetto?

FT: Wygrałem i jedno i drugie, a więc... Najpierw zdobędę scudetto, a potem - miejmy nadzieję - będę mógł wygrać mundial.

Gdybyś był trenerem, kogo byś powołał?

FT: Tych, którzy są w dobrej formie.

Dyplomatyczna odpowiedź...

FT: To trudne decyzje.

Masz w głowie drużyną idealną?

FT: Idealne ustawienie dla reprezentacji?

Tak.

FT: Buffon, Zambrotta, Nesta, choć nie jedzie... Niech będzie, zamiast Nesty Cannavaro. Chiellini, Grosso, De Rossi, Pirlo, Camoranesi, Di Natale, Toni e la quinta.

A Ty gdzie jesteś?

FT: Na wakacjach [śmieje się].

Ale jeśli Cię powołają, to pojedziesz.

FT: Nie wiem.

Od czego to zależy?

FT: Od tego, jak się będę czuł fizycznie. Poza tym może się zdarzyć tak, że będę się czuł dobrze, ale nie zostaną powołani.

Nie zależy od Ilary, które może stwierdzić, że woli żebyś pojechał z rodziną na wakacje a nie na mundial?

FT: Nie. Ilary pierwsza wysłałaby mnie do RPA.

Naprawdę?

FT: Tak. Chciałaby zobaczyć RPA, a nigdy tam nie była.

Przejdźmy do Ilary. Dlaczego się pobraliście?

FT: Bo dobrze nam razem. Kochamy się.

Kiedy mówisz o Ilary, stajesz się poważny. Masz inną minę.

FT: Muszę być ostrożny, co mówię.

Decyzja o ślubie była ważnym krokiem?

FT: Tak. Byliśmy parą, ona była młoda, miała 20 lat. Dobrze ją wychowałem. Widziałeś, jak się poprawiła? [śmieje się]. Nie była taka wcześniej.

Czyli było warto?

FT: Tak. Jestem z tego dumny.

Ale jest fanką Lazio czy Romy?

FT: Romy. Mój teść i szwagrowie są kibicami Lazio.

Co Ci powiedziała Ilary po meczu?

FT: Była zadowolona i rozemocjonowana, także dlatego, że widziała, jak ważny jest to mecz i jak mi zależało. Powiedziała mi: "Pewnie, Ty nic nie zrobisz! Lepiej było, że nie grałeś!". Ona jest pierwsza do krytykowania mnie za te rzeczy.

To Cię męczy?

FT: Nie, ponieważ nic nie rozumie. Nie zna się na piłce, więc praktycznie nie rozmawiamy o tym.

Nie?

FT: Nie. To tak jakbym mówił do siebie. Dlatego unikamy tego tematu. Jest dużo lepszych.

W niedzielę po kolacji była "nagroda" za mecz?

FT: Po kolacji ona pojechała do domu, a ja świętować z drużyną. Chciała iść spać, bo była zmęczona, więc wyszedłem z przyjaciółmi.

Zawsze zmęczona...

FT: Zawsze zmęczona... kiedy wraca z Mediolanu...

Wiem, że jesteś zazdrosny. Jesteś z tego znany.

FT: Kiedy byłem młody, byłem zazdrosny. Teraz jestem zazdrosny tylko, kiedy jest powód. Ale znam Ilary, więc nie ma problemów.

Co oznacza konieczność dzielenia się nią z nami, z La Iene? Raz w tygodniu musi przylatywać do Mediolanu. Jak Ci się to podoba?

FT: Nie widzę problemu, bo ona jest wspaniała. To właściwa osoba do tego programu.

A nie jesteś zazdrosny o Lucę i Paolo?

FT: Nie, także dlatego że... O kogo powinienem być zazdrosny? [śmieje się]

Nawet kiedy razem tańczą?

FT: Nie. To ich praca.

Może spróbujemy zaczarować los w sprawie scudetto. Zgodziłbyś się na wyrzeczenia? Np. nie będę tego robił z Ilary dopóki...

FT: Oszalałeś? Nie, nie... Znajdź jakąś inną drogę...

Nie zrezygnowałbyś z tego dla scudetto?

FT: Od teraz przez miesiąc?

Na ile byś się zgodził?

FT: Dwa dni... Czyli czas, w którym pojedzie do Mediolanu i wróci. Ile czasu ode mnie oczekujesz?

Nie wiem. Powiedz: "nie będę tego robił, dopóki nie wygramy scudetto".

FT: Rozumiem. Czyli musimy wygrać scudetto w najbliższą niedzielę.

Żadnych obietnic?

FT: Żadnych.

Ja zrobiłbym tak samo...

FT: [śmieje się]

Autor: kaisa